

# M. Cybulska

---

## Projekt kodeksu rodzinnego i opiekuńczego

---

Palestra 7/6(66), 62-63

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Projekt kodeksu rodzinnego i opiekuńczego

W dziale dyskusji nad zagadnieniami kodyfikacyjnymi „Nowe Prawo” (nr 3/63) publikuje dwa artykuły omawiające zagadnienia kodyfikacji prawa rodzinnego.

W pierwszym artykule pt.: Na marginesie projektu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, B. Dobrzański zamieszcza kilka uwag dotyczących niektórych przepisów tego projektu.

Przed wszystkim autor kwestionuje samą nazwę projektu uważając, że nazwa „kodeks rodzinny” całkowicie wystarcza i że dodatek „opiekuńczy” jest zbędny. Autor stwierdza, że nawet i tak zaprojektowany tytuł jest niepełny, gdyż projekt zawiera przecież przepisy dotyczące małżeństwa i kurateli. Tytuł pełny musiałby brzmieć tak, żeby uwzględniał wszystkie cztery działy Kodeksu. Ponieważ ustalona już tradycja rozumie przez pojęcie prawa rodzinnego także prawo opiekuńcze, przeto — zdaniem autora — należałoby pozostawić tytuł dotychczasowy, tj. pozostać tylko na nazwie „Kodeks rodzinny”.

Następnie autor zwraca uwagę na pewną lukę w projekcie, która zresztą istniała także w obowiązującym Kodeksie rodzinnym. Chodzi mianowicie o to, że projekt operuje pojęciem krewnych i powinowatych z ich liniami i stopniami (art. 14, 121). Również i inne ustawy, jak np. prawo spadkowe, prawo obligacyjne, prawo karne, finansowe, postępowanie cywilne, karne i administracyjne, posługują się pojęciem pokrewieństwa i powinowactwa w różnych liniach i stopniach. Jednakże brak jest w projekcie przepisu wyjaśniającego, jak się ustala linie i stopnie pokrewieństwa lub powinowactwa. Praktyka wykazuje, że nawet wśród prawników zdarzają się błędne pojęcia w tym zakresie. Stąd postulat odpowiedniego uzupełnienia przepisów projektu.

W następnej uwadze autor omawia kwestię ogłoszeń o zamiarze stron zawarcia małżeństwa, zwracając uwagę na to, że istnieje sprzeczność pomiędzy uzasadnieniem a tekstem art. 4 projektu. Uzasadnienie bowiem podaje, że chodzi tutaj o stworzenie okresu do namysłu, aby zapobiec w ten sposób zawieraniu małżeństw z impulsu i lekkomyślnie, a tekst art. 4 podaje, że chodzi o zawiadomienie o okoliczności wyliczającej zawarcie zamierzonego małżeństwa. Z tego względu należy uznać ogłoszenia za zbędne, a przepis art. 4 odpowiednio przeredagować. Zaznaczyć przy tym należy, że zagadnienie to było już omawiane na łamach prasy prawniczej z sugestiami zmian idącymi w myśl wskazań autora.

Z kolei autor omawia przepis art. 73 projektu, w myśl którego powództwo o ustalenie nieważności uznania dziecka może wytoczyć każdy, kto ma w tym interes prawny. Autor zwraca uwagę na to, że analogiczny przepis wprowadza projekt przy powództwach o uznanie nieistnienia małżeństwa i w niektórych wypadkach nieważności (art. 1 § 2, art. 13 § 2, i art. 14 § 2). „Jest to trudny dylemat — wywodzi autor — wymagający wyboru między ułatwieniem sytuacji jednostek trzecich a ochroną rodziny przed ewentualnie zupełnie bezzasadnymi, a nawet niekiedy mającymi charakter szyskany powództwami”. Powództwa te jednak przez samo ich wytoczenie „wywołują nieraz pewien wstrząs w życiu rodziny, jakiś osad w opinii środowiska lub inne ujemne skutki”. Stwierdzając, że problem jest niezwykle dyskusyjny, autor wypowiada się jednak za skreśleniem omawianego przepisu zaznaczając, że zainteresowana osoba trzecia może zgłosić się do prokuratora z wnioskiem o wytoczenie powództwa, a w razie nie usprawiedliwionej odmowy mogłaby skarżyć w toku instancji aż do Generalnej Pro-

kuratury wyłącznie. Stworzyłyby to tamę przeciwko wytaczaniu powództw przez te osoby trzecie, których interes prawny albo nie istnieje, albo też opiera się na przesłankach wyłącznie majątkowych.

W dalszych wywodach autor wypowiada się za skreśleniem art. 131 § 2 projektu, który ustanawia trzyletni termin przedawnienia alimentarnych roszczeń regresowych, gdyż chodzi tutaj o roszczenia osób dostarczających bez obowiązku ustawowego drugiej osobie środków utrzymania lub wychowania przeciwko osobom szczególnie aspołecznym, które swych obowiązków alimentacyjnych nie spełniają.

Wreszcie w ostatniej uwadze autor wypowiada się za wprowadzeniem tylko jednej postaci przysposobienia, mianowicie przysposobienia pełnego.

W drugim zaś artykule pt.: *Nazwisko rozwódki E. Muszalski* omawia art. 55 projektu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który to zresztą przepis reguluje kwestię nazwiska rozwódki w sposób identyczny jak prawo obowiązujące.

„Skoro rozwód niweczy małżeństwo — wywodzi autor — nie ma zasadniczej podstawy do utrwalenia jednego ze skutków zawarcia tego małżeństwa, i to przez zachowanie nazwiska byłego męża przez rozwódkę wedle jej tylko uznania”.

Autor jest zdania, że stan obecny, kiedy rozwódka bez zgody męża zatrzymuje z małżeństwa jego nazwisko, przy czym bez żadnej kontroli ze strony sądu, jest niesłuszny. Jeżeli rozwód jest z winy żony, to mąż i jego rodzina czują się niejako „obrabowani” i pokrzywdzeni. Gorszące zachowanie się rozwódki jest w wielu środowiskach uważane za dotkliwą ujmę dla nazwiska byłego męża, a w każdym razie jest to zabór bezpodstawny. „W szczególnych wypadkach — wywodzi dalej autor — uprawiania tego samego zawodu przez oboje małżonków rozwodzących się, jak np. literackiego, lekarskiego, wykwalifikowanego rzemieślnika, dochodzą poważne argumenty co do reputacji i konkurencji, dla których b. mąż może mieć interes materialny i moralny, aby żona nie nosiła jego nazwiska. W razie przestępczej działalności b. żony przy stanowisku męża wymagającym szczególnego zaufania politycznego i społecznego, jak np. w partii, dyplomacji, sądownictwie, wojsku, Milicji Obywatelskiej itp., wchodzi w grę także ważny interes społeczny”.

Autor postuluje, by przyjęc zasadę, że rozwiedzeni małżonkowie powracają do nazwiska, które mieli przed małżeństwem, z tym jednak zastrzeżeniem, że sąd może w wyroku rozwodowym oznaczyć nazwisko, które nadal ma przysługiwać każdej ze stron, biorąc pod uwagę winę rozkładu pożycia małżeńskiego, względnie na dobro dzieci i interes społeczny.

## Z zagadnień kodyfikacyjnych

W nrze 3 (1963) miesięcznika „Państwo i Prawo” znajdujemy artykuł Mieczysława Szerera pod tytułem: *Uwagi na temat projektu kodeksu karnego*.

Wyrażając na wstępie uznanie twórcom Kodeksu karnego z roku 1932, który był wprawdzie wytworem swojej epoki, niemniej jednak „reprezentował w rzędzie kodeksów burżuazyjnych tradycje postępowego liberalizmu”, a ponadto miał szereg istotnych zalet, a mianowicie przejrzystość układu, zwięzłość stylizacji i piękny język, autor szkicuje zagadnienia, wokół których powinna się m. i. potoczyć dyskusja nad nowym Kodeksem karnym.